

# Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Przedpłata wynosi kwartalnie 9 mk. miesięcznie 3 mk. Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 50 fenigów za miejsce rządka sześciomiesięcznego. — Wiersz reklamowy 2,— mk. Przy dochodzeniu sądowym należytości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary —  
Brońmy zgodnie młody, stary.

☞ Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! ☞

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej.  
Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531.  
Godziny przyjęć: od 12-tej do 1-szej w połud.  
Listy do redakcji należy adresować:  
„GAZETA OLSZTYŃSKA“ ALLENSTEIN, OSTPR.  
Rękopisy redakcja zwraca tylko na wyraźne żądanie.

Redaktor: Ludwik Łydko.

## Telegramy.

### O Górny Śląsk.

Bytom, 5 maja. W nocy dzisiejszej strejkujący robotnicy zaczęli zajmować w powiecie bytomskim tajne składy broni, które członkowie Orgesch im wydalili, uzbroili się i zaczęli zajmować teren plebiscytowy.

Zajęty jest cały powiat katowicki, a mianowicie miejscowości: Myslowice, Rozdzień, Szopienice, Janów, Giszowice, Brzezinka, Brzęczkowice, Bogucice, Załęże, Dąb, Wolnowiec, Mała Dąbrówka, Siemianowice, Michalkowice, Bytków i Kochliwice.

Zaloga miasta Katowic wystąpiła w szyku bojowym i wytoczyła tanki. Wobec tego powstańcy wycofali się z miasta.

Wojsk koalicyjnych powstańcy nigdzie nie zaczepiali.

Bytom, 5 maja. Około godz. 2 popoł. strejkujący robotnicy zaczęli zajmować w powiecie bytomskim wioski i zaatakowali policję niemiecką. Powstańcy zajęli miasto Bytom. Wśród powstańców kilku rannych. Policja niemiecka i bojówki stawiały opór. Po stronie niemieckiej jest kilku zabitych.

Prócy miasta Bytomia zajęli powstańcy Wielką Dąbrówkę, Kamień, Piekary, Rozbark, Karb, Miechowice, Maciejkowice, Łagiewniki, Lipiny, Hutę Gudull; w tej chwili — kończy się depesza — robotnicy atakują Królewską Hutę.

Paryż, 5 maja. Rząd francuski oświadczył, że poczynił kroki u rządu polskiego aby tenże postarał się o spokój na Górnym Śląsku. General Le Rond powrócił na Górny Śląsk.

Berlin, 5 maja. Powstańcy polscy wezwali komisarza plebiscytowego Korfanteo, ażeby proklamował na Górnym Śląsku samodzielny (!) rząd (!) górnośląski pod polskim protektoratem. (!) Rząd warszawski podobno oświadczył, że podobnych dążeń popierać nie myśli.

Paryż, 4 maja. Havas donosi z Warszawy: Komisarz plebiscytowy Korfanty wolany został ze swego stanowiska ponieważ przekroczył pełnomocnictwa.

(Poważne to wiadomości i przykre. Trzeba oczekiwać dalszych telegramów. Niemożemy się jednak oprzeć wrażeniu, że stało się coś niesłychanego. Red.)

### Dymisja gabinetu Fehrenbacha.

Berlin, 4 maja. Ze względu na położenie polityczne wywołane odpowiedzią Stanów Zjednoczonych podał się gabinet Fehrenbacha od dymisji. Prezydent rzeszy niemieckiej poprosił gabinet, aby tymczasem urząd dalej sprawował. Gabinet zgodził się na to.

### Aresztowanie Polaka p. Skrzypczyka w Szczytnie na wniosek „Finanzamt“.

Szczytno, 5 maja. W środę dnia 4 maja aresztowano na dworcu w Szczytnie p. Tomasza Skrzypczyka z Sędowa w powiecie mogileńskim. Pan Skrzypczyk mieszkał dawniej w Linde pod Szczytnem. Zamienił swoje gospodarstwo i wyprowadził się do Polski. Wniosek o aresztowanie p. Skrzypczyka stawiał „Finanzamt“ w Szczytnie. „Finanzamt“ oskarża p. Skrzypczyka, że wywiózł majątek do Polski i nie zapłacił podatków. „Finanzamtowi“ należy się 40 000 marek.

Pan Skrzypczyk znajduje się w więzieniu w Szczytnie.

## „Va banque.“

Prasa wschodniopruska przepelniona jest artykułami alarmującymi skierowanymi przeciwko Polsce. Mianowicie „Königsberger Allgemeine Zeitung“ z pomocą swojej tajemniczej „berlińskiej redakcji“ rozpoczęła kampanię celową, w której wezmą z pewnością udział wszystkie pisma i piśmka niemieckie wschodniopruskie.

Telegram tendencyjny, „berlińskiej redakcji“ „Königsberger Allg. Zeitung“ o ciężkiej walce, i ostrzeliwaniu Katowic przez artylerję, udziale regularnych wojsk polskich w akcji, rozesłano już z Królewca do wszystkich gazet niemieckich w Prusach Wschodnich.

W artykule wstępnym zatytułowanym „Friedensbruch Polens“ dowodzi „Königsberger Allg. Zeitung“ w nr. 204, że podług najnowszych wiadomości z Górnego Śląska nie ulega wątpliwości, że Polska zdecydowaną jest wykorzystać akcję represyjną Francji od 1 maja i to w ten sposób, że wystąpi militarnie przeciwko Górnemu Śląskowi i prawdopodobnie dalszym dzielnicom Śląska. Wskazuje „Königsberger Allg. Zeitung“ na nagromadzone przez p. Korfanteo na Górnym Śląsku materiały palne gotowe do eksplozji, na 200 rzekomo zamordowanych kobiet i mężczyzn i wzywa wszystkich Niemców do oporu. „Jetzt steht alles auf dem Spiel. Wer da versagt, verrät Heimat und Vaterland, sich selbst und sein Deutschland“.

W drugim artykule „Krisenstimmung in Polen“ stara się „Königsberger Allg. Zeitung“ wykazać że Polska jest słabą, że ludność w Polsce jest radykalizowaną, że opozycja przeciwko rządowi w Warszawie wzrasta, że w Polsce panuje nędza, że ołbrzymie części ziemi polskiej nie są obsiane, że w Polsce jest druzżyna niesłychana, że bolszewicka agitacja się szerzy, że składy i sklepy polskie są próżne, że bolszewicy zawarli pokój i wycofują swe wojska od polskiej granicy jedynie dla tego, ponieważ Moskwa bardzo nisko ocenia siły militarne Polski, i liczy się z tem, że Polska bolszewicko podmiłowana stanie się wkrótce jej pastwą.

Dla tego rzekomo Polska znajduje w roli gracza va-banque („o cały bank“ — stawka w grze hazardowej. Red.) i zamierza — prawdopodobnie na podstawie tajnego układu z Francją — poprobować szczęścia wojennego przeciwko Niemcom. Wschodnie Prusy i Górny Śląsk mają być zaatakowane, dzielnice przemysłowe Górnego Śląska zajęte być mają gwałtem. Polska rzekomo liczy na bezbronność Niemiec, na wewnętrzną niezgodę, na zdradę międzynarodówki robotniczej.

„Wyjaśnwszy“ w ten sposób sytuację, „Königsberger Allg. Zeitung“ posuwa się do gróźb i to w słowach podanych przez nas w wczorajszym numerze. Trzyma się oświadczenia rządu niemieckiego, który akcją militarną Polski przeciwko Górnemu Śląskowi i zagrożenie Prusom Wschodnim uważa „będzie i musi“ za powód do wojny z Polską i spodziewa się że cały naród niemiecki w takim wypadku powstanie do świętej walki za ziemię niemiecką. „Das Volk steht auf, der Sturm bricht los!“

„Va banque.“

O cały bank..

K'o stawia? Polska czy Niemcy?

Zdaje się że odpowiedź na to pytanie znajdzie łatwo nie tylko każdy człowiek rozsądny, ale cały świat.

## Przegląd polityczny.

### Polska.

#### Rokowania polsko-niemieckie.

Berlin. Rokowania polsko-niemieckie w sprawie importu tych towarów z b. zaboru pruskiego do Niemiec, które przed wojną stanowiły artykuł wywozowy z Poznańskiego, są na ukończeniu. Trudności, tyczące się zwłaszcza wywozu spirytusu i cygar są usunięte.

Ukończono także wstępne rokowania w sprawie wykonywania prawa opcji oraz wypłaty rent, wreszcie innych spraw pozostających w związku z postanowieniami traktatu wersalskiego. Ostateczne zatwierdzenie wszystkich tych spraw nastąpi wkrótce w Berlinie. Ewentualne kwestje sporne mają być przedłożone do rozstrzygnięcia Komisji Ligi Narodów.

#### Wykonanie umowy amnestyjnej.

Berlin. Na podstawie układu o amnestji, zawartego między Polską a Niemcami, rozpoczęła się już wzajemna wymiana więźniów politycznych. W tych dniach zostało zarządzone zwolnienie pewnej liczby Niemców przez władze polskie, podczas gdy władze niemieckie zwolnią odpowiednią liczbę politycznych więźniów polskich.

#### Powrót taboru kolejowego.

Berlin. (EE). Radjo. Rząd niemiecki ogłosił oświadczenie o rozpoczęciu wydawania lokomotyw Polsce. Nastąpiło to dopiero po długim uporze rządu i pertraktacjach w tej sprawie.

#### O podstawy finansowe.

Warszawa. Londyński korespondent „Gazety Warszawskiej“ pisze w ostatnim numerze tego dziennika o stosunkach angielsko-polskich. Przypominając widmo „Mitteleurop“, korespondent mówi, że Polska, potrzebując pomocy kredytowej do stworzenia podstaw przemysłu wojennego, miała nadzieję rozwiązania tej trudności przez zawarcie podczas pobytu Józefa Piłsudskiego w Paryżu traktatu wojkowego z Francją. Francja nalega na połączenie traktatu wojkowego, który jednak jest korzystny również dla Francji, z traktatem handlowym, który jest tego rodzaju, że stanowiłby przeszkodę w ekonomicznej odbudowie Polski, Polska więc nie podpisała go. Nie mogąc czekać, Polska próbowała zwracać się do Anglii, nie znalazła jednak zbyt chętnych z tej strony.

Polska, ten najważniejszy twór traktatu wersalskiego, potrzebuje na rok lub dwa lata pomocy i jeżeli jej nie dostanie od aliantów, to może wpaść pod ferulę niemiecką. Jeżeli Francja nie jest w stanie dostarczyć tej pomocy Polsce na warunkach mniej uciążliwych, to Anglija powinna stanąć na jej miejscu. Taki jest sens wywodów korespondenta „Times“.

### Górny Śląsk.

#### O przynależność Górnego Śląska.

Warszawa. „Rzeczpospolita“ otrzymała wiadomość z Paryża, że przedstawiciele Francji i Anglii w komisji międzysojuszniczej w Opolu zgodnie przyznają Polsce większą część górnośląskiego obwodu przemysłowego. Z zastrzeżeniami wystąpił przedstawiciel Włoch.

Rzym. Minister Sapięha w wywiadzie, udzielonym korespondentowi „Messagero“, oświadczył, że pozostawienie zagłębia w rękach niemieckich stanowiłoby poddanie Europy Środkowej i Wschodniej władzy niemieckiej.

#### Nowa delegacja górnośląska.

Warszawa. Przewodniczącym delegacji górnośląskiej, reprezentujących zachodnie powiaty Górnego Śląska a która w najbliższych dniach uda się do Paryża, wybrany został hr. Oppersdorf.



## Nowe plany niemieckie.

Bytom. W Katowicach odbyło się zebranie przemysłowców niemieckich. Generalny dyrektor, Williger, oświadczył, że w razie przyznania Śląska Polsce generalni dyrektorzy złożąby urzędy i zamknęli fabryki celem wykazania, że przemysł nie może istnieć bez Niemiec. Jeden z mówców doradzał okazywać tymczasem ustępliwość, później zaś zwolnić wszystkich Polaków i zastąpić ich Niemcami. Część przemysłowców protestowała przeciw proponowanym metodom zwalczania polskości. Oprócz wywodów dyr. Willigera i Pistoriusa zasługują na uwagę prowokacyjne propozycje dyr. Wernera, który powiedział, że aby górnośląski obszar przemysłowy nie przypadł Polsce, przemysł górnośląski musi już dzisiaj użyć wszelkich środków i zniszczyć raz na zawsze życie przemysłowe. Przedewszystkiem zniszczyć należy maszyny pochodzące z fabryk niemieckich. Robotnicy znajdują się nagle bez pracy. Wtedy zaczęli się wśród robotników szerzyć pogłoski, że zniszczenia tego dokonali Polacy. W ten sposób skieruje się całą nienawiść ku Polsce.

## Niemcy.

### Zajęcie prawego brzegu Renu.

Paryż. „Intransigeant“ twierdzi, że plan francuski, zajęcia prawego brzegu Renu, rozciąga się na obszar o 100 km. wzdłuż i 40 km. wszerz. Najwybitniejsze miasta, które leżą w tej strefie, są Essen, Gelsenkirchen, Dortmund i Mühlheim nad Ruhrą.

### Powrót reakcji pruskiej.

Berlin. Senaty trzech miast hanzeatyckich uchwały przed tygodniem wnieść wspólnie w Reichstagu projekt, ażeby chorągiew czarno-biało-czerwona została nadal utrzymana jako niemiecka flaga handlowa.

## Francja.

### Uroczystość Napoleońska.

Paryż, dnia 6. IV. W dniu 4 maja odbyło się nabożeństwo w kościele Notre Dame. W dniu 5 maja defilada wojsk pod Arc de Triomphe.

Po południu odbyła się uroczystość w katedrze inwalidów w Paryżu, pochód generałów i ministrów udał się następnie do grobowca Napoleona, w którym wygłosił przemowę marszałek Foch. O 11 minut 6 przesłał marszałek Foch mówić i zagrzmały armaty. 101 wystrzałów armatnich oznajmiły światu, że mijają 100 lat od chwili, gdy Bonaparte wyzionął ducha.

## Rodzice!

Nauka języka polskiego będzie udzielana o ile rodzice piśmiennie tego zażądata. Rozporządzenie ministerjum przepisuje wyraźnie w ten sposób.

Żądajcie więc nauki języka polskiego i religii w języku polskim.

Podpisujcie petycje i formularze, żądające wypełnienia tego prawa.

Inaczej nie zyskacie swego prawa. Sami postarajcie się o to.

Rodzice polscy, pamiętajcie o wychowaniu dzieci w duchu katolickim i narodowym!

BOLESŁAW PRUS.

90

# PLACÓWKA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Proboszcz czuł to i szczególnie było mu przykro, że jeszcze żaden chłop nie prosił go do siebie na wesele czy chrzciny, żaden o nic się nie radził. Chcąc przełamać ich nieśmiałość, czasami wdawał się w rozmowę; ale wnet spostrzegł bojaźń na twarzy chłopca, a w sobie zakopotanie i — urywał.

— Nie mogę udawać demokracji... — myślał zgryziony.

Niekiedy, w porze złych dróg, kiedy ksiądz przepędził kilka dni bez towarzystwa, budziły się w nim wyrzuty sumienia.

— Lichy jestem pasterz, — mówił sobie — nędzny uczeń Chrystusa. Nie po to przecie zostałem kapłanem, ażeby dotrzymać placu szlachcie, ale żeby służyć małuczkiemu... Gałgan jestem, faryzeusz.

Wówczas zamykał się na klucz, klękał na gołej podłodze i prosił Boga o apostołskiego ducha. Ślubował, że rozdaruje wyżyły, wyrzuci z piwnicy butelki, odda ubogim eleganckie sutanny i, zamiast grać w karty z dziedzicami, będzie pocieszał strapiionych, nauczał nieumiejętnych i radził wątpiącym. I właśnie, kiedy dzięki postowi i modlitwie, już już budził się w nim duch pokory i zaparcia, szatan zsyłał na proboszcza gości.

— Jestem potępiony... Boże, bądź miłościw! — mruczał z rozpaczą, zrywając się z klęczek, aby wydać dyspozycje co do kuchni i piwnicy. W kwadrans później śpiewał świeckie piosenki i pił jak ulan.

Tego wieczora, kiedy Joanna zbliżała się do plebanji, proboszcz wybierał się z wizytą do sąsiednich

# KRONIKA.

Olsztyn, dnia 6. maja 1921

Kalendarz na sobotę: Jana w oleju.  
Wschód słońca o g. 4,22; zachód o g. 7,32.

## Z Prus Wschodnich.

### Z Warmji.

\* **BACZNOŚĆ!** Tow. Ludowe w Olsztynie. Zebranie odbędzie się w niedzielę dopiero o godz. 6-tej.

\* Olsztyn. Mistrz blacharski Ripka, zamieszkuje przy Rynku Remontowym ma na sprzedaż większą ilość nowych, futrowanych czapek rosyjskich, sztuka po 1 marce, jako i używanych siatek do rzeczy po 1,75 za sztukę. Czapki nadawałyby się znakomicie jako nakrycie głowy w czasie robót polnych, a siatki służyć mogą jako torby do cebuli lub bieliny itd.

— Straż pożarną zaalarmowano onegdaj wieczorem na Rynek. W składzie konfiturów Lindemann'a zaczęło się dymić z powodu wielkiego rozgrzania pieca. Straż nie potrzebowała wkroczyć.

— Kradzież pierścionka brylantowego. Właścicielce pensjonatu Joannie Rautenberg skradziono pierścionek brylantowy wartości 1500 mk. z jej pomieszczenia. Przy ewent. próbie sprzedania go przez złodzieja należyawiadomić policję kryminalną, Nowy ratusz pokój 54.

— Śmiałej kradzieży hotelowej dokonano u hotelisty Biernatha przy ul. Libszackiej. Niejakis Walter Siede, kupiec z flawy nad Preglem, znikł nagle z hotelu po dwu dniach bytności, zabierając ze sobą poduszki i pierzyny z pokoju dla gości.

\* Sąd ławniczy w Olsztynie. Za niedozwolony wywóz wieprzowiny skazany został mistrz rzeźniczy Józef R. z Berlina na 1000 mk. grzywny.

Za oszustwo odpowiadał stolarz P. z Gietrzwałdu. Oberżysta Lewandowski zamówił u niego pewną ilość okiennic i dał mu 50 mk. zaliczki. Oskarżony zamówienia nie wykonał zastaniając się tem, iż umówiona cena 160 mk. jest za niską. Zaliczki jednak nie oddał. Z rozpraw sąd wywnioskował, iż oskarżony wogóle nie miał zamiaru wykonać zamówienia. Chodziło mu wyłącznie o wyludzenie 50-ciu marek. Sąd skazał go na 140 mk. grzywny.

— Ułaskawienie. 20-letni syn gospodarski Jan Nowodworski z Ulesia pow. Nidborski, skazany w ubiegłym roku przez sąd przysięgłych w Olsztynie na śmierć został ułaskawiony na dożywotne więzienie. N. zastrzelił dnia 20. marca ub. roku w rewirze Meinberg na łeśnictwo Kaltenborn wspólnie z Ottonem Koczik'iem, zmarłym w międzyczasie, pomocnika leśnego Napierskiego z Wałów, gdy tenże natrafił ich na kłusownictwie.

\* Z powiatu olsztyńskiego. Landrat ogłasza: Jak się dowiaduję, istnieje wśród ludności błędne mniemanie, jakoby przymusowa gospodarka mlekiem i masłem została zniesiona. Tak temu nie jest, przymus odstawy mleka i masła oowiem nadal obowiązuje. Cenny mleka i masła zostały znacznie podwyższone, spodziewam się dlatego, iż nikt się z odstawy tych produktów nie będzie odciągał, temwięcej, iż z wypędzeniem bydła na pastwisko powiększy się zbiór mleka. Przeciwno opornym wystąpię z dotkliwymi karami.

dziedziców. Miało być kilkanaście osób, inżynier z Warszawy z najnowszymi wiadomościami, preferans, doskonała kolacja i wyjątkowe wina, bo inżynier konkurował o córkę gospodarza. Ksiądz już od kilku dni siedział sam; to też z gorączkową niecierpliwością oczekiwał chwili wyjazdu. Tak nudził się, widząc z jednego okna dziedziniec, na którym tłusty parobek rąbał drzewo, a z drugiego ogród przywalony śniegiem i gole drzewa, na których wrzeszczały gawrony; tak tęsknił za ludźmi, że prawie nie mógł doczekać wieczora. Rachował już nie godziny, ale kwadransy, a gdy myśląc, że upłynął kwadrans, spoglądał na zegarek, przekonywał się ze zaumieniem, że upłynęło zaledwie kilka minut.

Wikary mieszkał w innym domu i zaraz po zachodzie słońca szedł spać, ubierając się do łóżka w sukienki, watowany czepke. To jeszcze jedno pocieszało proboszcza, który nie lubił swego pomocnika. Aby zaś w jakikolwiek sposób dotrzeć do wyjazdu, zażądał samowara i, paląc fajkę, marzył.

Wtem zapukano do drzwi. Wszedł Joanna i skłonił się do ziemi.

— Dobrze, żę przyszedł — zawołał proboszcz. — Miałem właśnie postać po ciebie, bo zebrało się trochę gaderoby do odnowienia.

— Chwała Bogu! — odparł Żyd. — Już tydzień nie miałem roboty. Aie jeszcze pani gospodyni mówiła, że w kuchni zepsuł się zegar...

— To ty umiesz i zegary naprawiać?...

— Jakże, mam nawet statki.

— Doskonaly!... krawiec i zegarmistrz.

— Ja także jestem parasolnik, a także znam ry-marstwo i umiem rondle pobielać.

— No, jeżeli tak, to możesz u mnie zimować. A kiedy przyjdiesz do roboty?

— Zaraz usiędę.

— Na noc? — spytał proboszcz.

— Ja robię po całych nocach. Ja już niewiele mogę spać.

— Jak chcesz. To idźże do oficyny i zadysponuj sobie kolację. Herbatę zaraz ci przyniosą.

## Z Powiśla

\* Elbląg. Niewinnie oskarżoną została 25-letnia służąca Anna Gnech z Elbląga. Służyła ona u kupca Hinza i miała skraść żonie jego złoty łańcuszek od zegarka damskiego, czego wszakże nie przyznawała. Później się wykazało, że kupiec Hinz bez wiedzy swej żony łańcuszek zachował. Służącą uwolniono.

## Z Mazur.

\* Lec. W niedzielę rano znaleźli żołnierze w kanale niedaleko mostu Pierkunowskiego ciała kapelmistrza Erwina Laukien'a i jego rzekomej małżonki. Obaj przybrali sobie fałszywe nazwiska: on — Jan Meran, ona — Ilza Meran z domu Berger. Nazwiska te znajdowały się także w ich wykazach. Co ich do śmierci pchnęło jeszcze nie wiadomo, atoli z fałszywych papierów i z publicznego ostrzeżenia pewnej kawiarni przed Laukien'em można przypuszczać, iż oboje uciekali przed groźącą im karą sądową. Zawezwani też byli na sobotę do przesłuchów policyjnych, przed którymi się jednakże uchylili.

## Z dalszych stron.

\* Głubin. Po siedmiu latach wrócił z niewoli rosyjskiej nauczyciel Grop z Głubina. W sierpniu 1914 dostał się do niewoli. Przy transporcie do Rosji przejeżdżał przez Głubin, gdzie przebywał trzy dni jako jeńiec. Na Sybirze skracał sobie długie chwile czekania tem, iż zajął się stróżowaniem aż nareszcie — po siedmiu latach — drogą przez Tryjest, powrócił do rodzinnych stron.

Pilkawy. W bóje przebił w niedzielę właściciel młynu Brand swego zięcia Mischereita. Czynu tego rzekomo dokonał w pijaństwie i obronie własnej.

\* Królewiec. Straszne nieszczęście wydarzyło się na roli w pobliżu Quednau. Wysłany przez ojca na pole 16-letni syn gospodarski K. zajmował się wykarczaniem palników z granatów, porzuczonych po polu od czasu głośnej eksplozji w Rothensteinie. Jedna granata eksplodowała, rozrywając młodzieńca w kawałki. Stojącej w pobliżu młodszej siostrze jego nic się nie stało.

— Niedaleko parku Quednau napadł jakiś opryszek młodszą dziewczynę i ograbił ją, wlewając jej w usta płyn gryzący.

\* Tylża. W niedzielę w południu pewna kobieta chcąc szybciej obiad ugotować, wlała na żarzące się węgle okowitę. Płomień ogarnął naczynie z okowitą i rozsadził je. Jak kobieta tak i mąż jej i dziecko obłani zostali okowitą i stanęli w płomieniach. Wszyscy troje odnieśli ciężkie poparzenia.

## Z Polski.

\* Gdańsk. Obchodzili tu socjaliści gdańscy święto 1 maja. Na kilka tygodni przedtem agitowali oni za licznym udziałem swych zwolenników w tem święcie. Agitacja ich nie odniosła jednak oczekiwanego skutku, gdyż pochód i demonstracja ich wypadły słabo. Komuniści urządzili pochód przez miasto już o godz. 1 i pół i wśród śpiewów rewolucyjnych i okrzyków maszerowali przez główne ulice Gdańska. Liczba ich w stosunku do ich wielkiej reklamy była mała. Pochód socjalistów na większości nie wywarł również żadnego większego wrażenia. Ostatni kroczyli w milczeniu przez miasto, tylko kapela ich przerywała od czasu do czasu tę ciszę.

— Przepraszam jegomości, — ukłonił się Żyd — ale ja proszę, żeby cukier był osobno.

— Pijesz bez cukru?

— Owszem, ja nawet lubię bardzo słodko, ino ja herbatę piję tak, a cukier chowam dla wnuków.

— Pij z cukrem! dla wnuków dostaniesz oddzielnie — odparł ksiądz, śmiejąc się z przebiegłości Żyda.

— Walenty, podaj mi futro — zwrócił się pospiesznie do służącego usłyszawszy, że już zajęchały sanki.

— Z przeproszeniem jegomości, — rzekł — ale ja tu przychodzę od Slimaka...

— Dd Slimaka?... — powtórzył ksiądz. — Aha! od tego, co się spalił.

— Nawet nie od niego, bo onby mnie nie śmiał tu wysłać. Ale jemu żona dziś umarła, i on ma jakoś kiepsko w głowie i tak oboje leżą w stajni, i nawet niema im kto wody podać. Nawet krów nie polili bez całej dzień.

Proboszcz cofnął się.

— Jakto, więc nikt ze wsi ich nie odwiedził?...

— Przepraszam jegomości, — skłonił się Żyd — ale we wsi gadają, że na niego spadł gniew Boży. I bez ten interes to oni muszą zginąć, jeżeli ich kto nie poratuje.

Mówiąc to, patrzył w oczy księdzu, jakby chciał powiedzieć, że do niego należy ratunek Slimaka.

Proboszcz uderzył cybuchem o podłogę, aż pękła fajka.

— To ja, proszę jegomości, już pójde do oficyny — zakończył Żyd.

Zabrał kij, worek i wyszedł.

Przed gankiem odbywały się dzwonki sanek, przypominając księdzu, że pora jechać do sąsiada. Walenty stał w pokoju z futrem w ręku.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



## Ze świata.

### Rokowania litewsko-łotewskie.

Ryga. Minister spraw zagr. Litwy Kowieńskiej, Puriczki przybył w czwartek do Rygi celem zawarcia z Łotwą różnych konwencji i umów. Pisma łotewskie donoszą, że przedmiotem pertraktacji jest ujednostajnienie taryfy celnej i ewentualne zawarcie unii celnej, ujednostajnienie taryfy kolejowej, wag. miar, uregulowanie ruchu tranzytowego między Litwą i Estonją przez Łotwę, ułatwienia paszportowe ew. zniesienie formalności paszportowych w ruchu granicznym między Łotwą a Litwą oraz umowa handlowa i nawigacyjna.

### O związek państw bałtyckich.

Ryga. Zwołano w Rydze wielkie zgromadzenie ludowe celem propagowania idei związku państw bałtyckich. Inicjatorem tego zebrania jest delegat amerykańskich Łotyszy i Litwinów, Martus, znany ze swoich antypolskich wystąpień na Litwie kowieńskiej. Na liście mówców zapisani są oprócz niego zastępcy kilku politycznych stronnictw łotewskich, jako też estońskich.

### Kryzys gospodarczy Rosji.

Rewał. Celem przeprowadzenia nowego planu transportowego zmilitaryzowały sowjety 21 warsztatów kolejowych.

W Piotrogradzie zostały zamknięte wszystkie fabryki z wyjątkiem 30 z powodu braku węgla, na czas od 24 kwietnia do 8 maja.

## Rozmaitości.

### Uroczystości w Grenlandji.

Z okazji 200-letniego jubileuszu założenia kolonii w Grenlandji, który przypada w lipcu b. r., odbędzie się na wyspie tej wielki obchód, w którym m. i. weźmie udział duńska para królewska. Zamierza się przy tej sposobności uczcić wielkiego duńskiego badacza bieguna północnego Jana Egede'go, którego zwłoki spoczywają w Kopenhadze. Królewska para przyjeżdża będzie przez rodowitych Eskimosów, których dziś na Grenlandji jest bardzo mało.

### Niezwykły wypadek lotniczy.

Podczas uroczystości otwarcia wojskowej szkoły lotniczej w mieście La Paz, stolicy Boliwji, aeroplan lotnika francuskiego, Bourdona, unoszący w powietrze 2 pasażerów, oficerów boliwijskich, spadł na tłum publiczności, przypatrujący się widowisku. Bourdon i obaj jego towarzysze zginęli na miejscu.

Prócz tego spadający aeroplan zabił 7 widzów, oraz poranił znaczną ich liczbę.

### Małżeństwa księżąt niemieckich.

Księżna Karolina Reuss, z domu księżniczka Mecklenburg-Schwerin, wychodzi — jak donoszą z Berlina — powtórnie za mąż.

Nowym jej małżonkiem jest zwykły sobie pracownik handlowy, noszący tak pospolite w Niemczech nazwisko Schmidt. Przyszły małżonek krewnej Wilhelma II. dosłużył się podczas wojny stopnia kapitana w jednym z pułków jazdy, a po wojnie wrócił do skromnego biura handlowego. A co najciekawsze, że nie liczy jeszcze lat 30, gdy tymczasem narzeczona jego skończyła 52 lata!

Podobno też rodzona siostra byłego cesarza Niemiec, wdowa po księciu Adolfie Schaumburg-Lippe, Wiktorja, wchodzi w związki małżeńskie z człowiekiem, nie należącym bynajmniej do wyższych warstw towarzyskich Rzeszy niemieckiej a księżę Sachsen-Altenburg rozwiódł się właśnie ze swą małżonką, z domu księżniczką Schaumburg-Lippe, aby poślubić prymadonę byłego swego teatru dworskiego. Pod tym więc przynajmniej względem Niemcy demokratyzują się istotnie.

### Manna w Mezopotamji.

Oskar Heizer, konsul Stanów Zjednoczonych w Jeruzalem, przysłał do departamentu Stanów Zjednoczonych w Waszyngtonie urzędowy raport, w którym donosi, że mannę, tę tajemniczą substancję, którą żydzi żywili się na pustyni, można zbierać i dziś w okolicach Mezopotamji, w Turkiestanie i na granicy Persji.

Konsul pisze, iż manna spada w formie rosy w miesiącach wrześniu, październiku i listopadzie i osiada wyłącznie na liściach dębowych z których następnie zbierać ją można.

### Ciekawe żądania kobiet.

Panna Małgorzata Wilson, córka b. prezydenta stanęła na czele Związku, którego celem jest zdobycie dla kobiet prawa zachowania własnego nazwiska po ślubie. Jakkolwiek to prawo w Ameryce faktycznie istnieje, żadna kobieta zamężna nie może otrzymać paszportu inaczej jak na nazwisko męża.

W Anglii również prawo zachowania nazwiska przysługuje kobietom, ale z przyczyn prawnych kobieta na dokumentach musi podpisywać się nazwiskiem męża.

### Wygrana milionówka.

Milionówka. W ostatnim ciągnięciu wygrała milionówka 1 663 585, sprzedana w Łodzi.

## Ruch towarzystw.

Olsztyn. Zebranie Towarzystwa Ludowego połączone z obchodem rocznicy 3. maja odbędzie się w niedzielę 8-go maja wieczorem o godz. 6-tej w Hotelu International. Na porządku dziennym wykłady, deklamacje, śpiewy ogólne i chórowe.

Wszystkich członków oraz gości wprowadzonych przez takowych, mających chęć przystąpienia do Towarzystwa zaprasza Zarząd.

Sztum. W niedzielę dnia 8. maja odbędzie się w Sztumie zaraz po nabożeństwie walne zebranie sztumskiej filji Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Uprasza się o liczny udział członków. Zarząd.

Tychnowy. Zebranie Towarzystwa Ludowego w Tychnowach odbędzie się w niedzielę dnia 8 maja o godz. 5-tej po południu na sali p. Kaszubowskiego, na wszystkich członków uprzejmie zaprasza Zarząd.

Starytarg. Zebranie kółka rolniczego odbędzie się w niedzielę dnia 8 bm. na które członków oraz gości zaprasza Zarząd.

Podstolin. Zebranie Kółka rolniczego w Podstolinie odbędzie się w sobotę dn. 7 bm. o godzinie 7 popołudniu w zwykłym lokalu.

O liczny udział członków prosi Zarząd.

## OBCHÓD

konstytucji 3 maja połączone z zabawą odbędzie się w niedzielę dnia 8 maja o godz. 6-tej popoł.

### w Kwidzynie

na dużej sali w Resursy, Herrenstr. 14.

## Patronat Związku Robotników

### MA PRACĘ:

1. dla 1 chłopca 14—16 lat do każdej pracy.
2. dla 1 chłopca 14—16 lat jako pasterza lub starszego samotnego człowieka do 20 sztuk bydła.
3. dla 1 starszego pastucha samotnego.
4. dla 1 akordnika z 10 dziewczynami.
5. dla rodziny z 2 lub więcej szarwarkami.
6. dla pastucha starszego i chłopca do 16 lat.
7. dla 8—10 dziewcząt do akordowej pracy.
8. dla starszego pastucha samotnego.
9. dla 1 dziewczyny do wszelkiej pracy.

## Patronat Związku Robotników

### POSZUKUJE PRACY:

1. dla urzędnika gospodarczego 28 lat, kawalera, zaraz.
2. dla urzędnika gospod., żonatego, rannego w rękę, pisze na maszynie, przechodzi kurs gospodarczy, od lipca.
3. dla kowala z 2 szarwarkami, zaraz.
4. dla kowala z 1 uczniem i 1 szarwarkiem, zaraz.
5. dla kuczera starszego bez szarwaku.
6. dla 1 robotnika, bez szarwaku, żona chodzi do pracy.
7. dla młynarza, zna się na rybołówstwie, zgodzi się także jako robotnik bez szarwaku, żonaty.
8. dla kuczera lub włódarka, zgodzi się jako robotnik, jeden chłopiec jako szarwark.
9. dla włódarka lub akordnika.
10. dla kuczera z 2 dziewczynami.
11. dla robotnika, żona do pracy, bez szarwaku.
12. dla robotnika z 1 dziewczyną.
13. dla kowala, doskonały maszynista, pracował kilka lat w fabrykach.
14. dla robotnika, 1 szarwark, (zna się na robotach wodnych).
15. dla 1 żon. przodownika z 3—5 dziewczynami zgodzi się także jako robotnik bez szarwaku dla 10 dziewcząt.
16. dla ceglarza żonatego.
17. dla starszego robotnika z większą rodziną.
18. dla 1 akordnika.
19. dla 1 robotnika znającego mularstwo i ceglarstwo od 1. października rb.
20. dla żonatego robotnika gospodarczego do wszystkiego.
21. dla włódarka żonatego znającego także młynarstwo od zaraz.

### T. Odrowski, Patron.

Marienwerder Herrenstr. 14, tel. 382.

## Czytelnia Ludowa

### w Kwidzynie

jest otwarta na nowo. Wypożyczać można książki codziennie w biurze Związku Polaków, Resursie, Herrenstr. 14, pozatem w wtorki wieczorem od 8 do 10-tej godziny i w niedzielę po nabożeństwie.

Książki są rozmaitej treści: dla dorosłych, dla młodzieży, dla dzieci, elementarze itd.

M. Specht, bibliotekarz.

\* Pelplin. W nocy ze środy na czwartek wybuchł w dotąd niewytlomaczony sposób pożar w szkole w Nowym dworze pod Pelplinem, który zniszczył całe wnętrze budynku szkolnego i także większą część mebli oraz wszystką bieliznę i pościel. Przy ratowaniu swej chudoj odnieśli p. nauczyciel Sobolewski, jego żona i syn, przebywający jako żołnierzy na urlopie ciężkie poparzenia cieleśne. P. Sobolewski ponosi wielką stratę, ponieważ nie był wcale zabezpieczonym.

\* Poznań. Niedawno bawił w Bydgoszczy gen. Haller i zakupił za 12 milionów marek spory obszar ziemi nad Brdą na którym znajduje się cegielnia i tartak. Pieniądzy tych dostarczyli Polacy-Amerykanie a mają tam być założone warsztaty pracy dla sierót po poległych z armji ochotniczej żołnierzach.

\* Poznań. W dniu 25 kwietnia rb. nastąpiło uroczyste poświęcenie Banku Zjednoczenia Uroczystość rozpoczął przemówieniem prezes Rady Nadzorczej, p. wiceminister dr. Wachowiak, przypominając pobudki, jakie skłoniły wychodźtwa i związane z niem osobistości do stworzenia banku, tudzież wskazując na obowiązki tego banku. Główny nacisk mówca kładzie na obowiązkowość, pilność i rzetelność personelu. Mówiąc o celach banku, p. wiceminister wspominał, że obecnie instytucja będzie musiała usilnie pracować nad reemigracją i jest w pierwszym rzędzie powołaną do ułatwienia powrotu rzeszom emigrantów na wychodźtwa.

Aktu poświęcenia dokonał ks. kanonik Dymek, znany społecznik poznański. Piękne jego przemówienie, w którym wspominał, iż wobec wielkiego przewrotu dziejowego należy szukać nowego rozwiązania sprawy społecznej za pomocą kooperacji i przeciwstawić wartość pracy kapitałowi, przyjęto z uznaniem i zadowoleniem.

Wieczorem w szczupłym gronie odbyła się skromna uroczystość, która zgromadziła przedstawicieli Pomorza, Wielkopolski, Śląska i wychodźtwa i która przyczyni się niewątpliwie do zacieśnienia węzłów przyjaźni przez Bank Zjednoczenia zadzierżgniętych. Nowej instytucji „Szczęście Boże!”

\* Kostrzyn. Chorąży Balwiński bawił na urlopie w pobliskim Czerleinku. Chcąc stanąć punktualnie do służby, nie czekał na pociąg poranny, tylko wybrał się późnym wieczorem na rowerze do Poznania. Mijając zagrodę kolonisty tutejszego, Meyera, zapukał, prosząc o wodę, by zaspokoić pragnienie. Po krótkiej rozmowie, w której miało przyjść do ostrych słów, odszedł Meyer do pokoju, skąd powróciwszy, wystrzelił z dubeltówki do żołnierza z odległości kilkunastu kroków — raniąc go ciężko. Brutala uwięziono. Meyer swego czasu dał odczuć swą niemiecność również jeńcom francuskim.

\* Warszawa. Dzień 1 maja upłynął w Warszawie spokojnie, bez zakłócenia porządku publicznego. Tramwaje nie kursowały. Świętowała też służba w kawiarniach. Odbyły się tłumne manifestacje; policja nie dopuściła do żadnych prowokacji. Równocześnie odbyły się pochody narodowe.

W tych dniach przybywa do Warszawy niemiecki charge d'affaires, von Schoen, z pochodzenia Bawarczyk.

\* Kraków. W uniwersytecie Jagiellońskim odbyła się uroczystość wręczenia p. Naczelnikowi Państwa dyplomu doktora honoris causa wydziału prawnego. W auli znajdowali się przedstawiciele świata naukowego i młodzieży uniwersyteckiej, jako reprezentanci władz byli m. in. generalny delegat, dr. Gałęcki, biskup Sapieha i generałcja. P. Naczelnika Państwa powitał przemówieniem rektor Estreicher, poczem dziekan dr. Kutrzeba wręczył Naczelnikowi Państwa dyplom. P. Naczelnik Państwa odpowiedział w dłuższym przemówieniu.

Po uroczystości uniwersyteckiej p. Naczelnik Państwa udał się do Domu Akademickiego.

— Powrót jeńców. Do Baranowicz przybył nowy transport uchodźców, złożony z 1300 osób, w tem 5 dzieci.

## Z Górnego Śląska.

— Z nad granicy. Wiadomo, że granica pomiędzy Polską a Górnym Śląskiem została z obydwóch stron silną strażą obsadzona. Niedawno chciał się przesznułować przez granicę jakiś człowiek. Kiedy na wezwanie straży nie stanął, dano doń ognia i położono go trupem. Z papierów stwierdzono, że zabity nazywa się Danisch i pochodzi z Karbu.

\* Opole. W zeszły poniedziałek udał się 13-letni syn Jarosza Piusa z Grudzią w pow. opolskim do lasu sąsiedniego, celem zbierania suchego drzewa. Na to nadszedł leśniczy Malina, na którego widok chłopiec ze strachu począł uciekać, znał bowiem dobrze tego zielonkę. Na widok ucieczki leśniczy strzelił do chłopca, ciężko go raniąc w obydwie nogi.

\* Bytom. Ponieważ zarząd kopalń wypowiedział pracę wszystkim strejkującym, robotnicy innych kopalń zagrozili strajkiem generalnym na wypadek, gdyby górników w Gliwicach nie przyjęto do pracy. Sytuacja wobec tego bardzo napięta.

## Z Niemiec.

\* Bochum. Z nadchodzących do Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego protokółów, raportów i wiadomości, okazuje się, że zwalnianie polskich emigrantów w Westfalji odbywa się wszędzie, gdzie tylko doszły wiadomości do Niemców, że emigranci ci głosowali za Polską.





# Wielka sprzedaż

po każdej możliwej cenie w tygodniach przedświątecznych  
wszelkiej garderoby damskiej, męskiej i dla dzieci.



<b>Kostjomy damskie</b> w modnych fasonach począwszy . . . . . od mk. 125 <sup>00</sup>	<b>Ubrania męskie</b> . . . . . 295 <sup>00</sup>
<b>Płaszcz damskie</b> duży wybór z dobrych mate- riałów . . . . . już po 98 <sup>00</sup>	<b>Paletoty i ulstry</b> już po 150 <sup>00</sup>
<b>Spódnice bluzkowe</b> po 36 <sup>00</sup>	<b>Spodnie sukienne</b> . . . po 58 <sup>00</sup>
<b>Bluzki do prania</b> . . . po 18 <sup>00</sup>	<b>Kamizelki sukienne</b> po 36 <sup>00</sup>
<b>Materiały damskie</b> na suknie i kostjomy za mtr. . . . . już po 24 <sup>00</sup>	<b>Bawełna do tkania</b> nr. 16, kręcona niebielona, za funt angielski . . . . . po 35 <sup>00</sup>
	<b>Materiały na ubrania</b> męskie, tylko dobre fabrykaty za mtr. . . . . już po 36 <sup>00</sup>

Każdy powinien niezwłocznie, bez przymusu kupna, nasz  
skład zwiedzić, a<sup>to</sup> przekona się iż kupi u nas najtaniej.

## W. Muleczyński, Wartembork

Rynek 94.

(Właściciele: Kowalski i Szulc.)

Telefon 41.

## Obwieszczenie.

Konsulat Polski w Kwidzynie wzywa wszystkich mężczyzn, posiadających obywatelstwo polskie i urodzonych w czasie od roku 1900 do 1885 włącznie, o ile chodzi o oficerów to do roku 1879 włącznie, przebywających stale poza granicami Rzeczypospolitej Polski, by dla zadośćuczynienia przepisom obowiązkowej służby wojskowej zgłosili się osobiście lub na piśmie celem zapisania się do Konsulatu lub do właściwej władzy wojskowej w kraju

**najdalej do dnia 20 maja 1921 r.**

Osoby, zgłaszające się, winne przedłożyć wszystkie dokumenty legitymacyjne wojskowe oraz poświadczenie stałego pobytu, wystawione przez kompetentne władze niemieckie.

Kto nie dopełni obowiązku zgłoszenia się, może zostać pozbawiony obywatelstwa polskiego, niezależnie od wszelkich innych skutków prawnych.

Za osoby, które mogą być pozbawione obywatelstwa polskiego, uważać się będzie:

- dezertów, którzy zbiegli z wojska polskiego po dniu 4. sierpnia 1920;
- mężczyzn, powołanych do służby wojskowej (roczniki od 1885 do 1902, o ile chodzi o byłych oficerów od r. 1879), którzy bez przepisanych dokumentów opuścili granice Państwa Polskiego;
- przebywających stale zagranicą, którzy do dnia 20 maja 1921 r. nie dopełnią obowiązku zapisania się, nakazanego niniejszym obwieszczeniem.

Podany powyżej termin zgłoszenia się najpóźniej do 20 maja b. r. dotyczy tylko możliwej straty obywatelstwa polskiego, lecz nie zwalnia od ogólnych następstw prawnych na wypadek niestawienia się do służby wojskowej.

Kwidzyn, dnia 21. kwietnia 1921 r.

**Konsul Rzeczypospolitej Polskiej.**

**BANK LUDOWY**  
w Olsztynie ul. Cesarska 16 I  
płaci od depozytów 2, 3 i 4 procent  
stosownie do czasu wypowiedzenia.  
Udziela pożyczek pod dogodnymi warunkami.  
Bank otwarty codziennie od godz. 11 do 1.

### Ogrodowego

poszukuje się za wolną stancję, wolnem pomieszkaniem i kieszonkowem.

Kto? wskaże ekspedycja Gazety Olsztyńskiej!

## Kalendarze

są jeszcze do nabycia

w Księg. Gazety Olsztyńskiej.

Nadeszła większa przesyłka surowej i bielonej

## bawełny do tkania

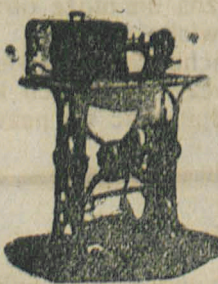
(wszystkie numera) i sprzedajemy jak najtaniej.

Specjalność: niefarbujące kolory czerwone, modre i czarne.

Wełnę do tkania, mocną wełnę do pończoch i do dzianych jak mają na składzie i polecają

### J. Frenschkowski i syn

Ul. Warszawska 8/9. farbiernia. Telefon 160.



## Maszyny do szycia

dla rodziny i rzemieślników przy dogodnych warunkach spłaty, również igły i oleje poleca

Gemba, Olsztyn, ul. Cegielnia 32.

## TANIE KSIĄŻKI !!

W obronie matki ziemi . . . . .	3'50
Żywcem zamurowana . . . . .	3'—
Władysław Herman (pow. hist.) . . . . .	4'—
Pan Twardowski . . . . .	2'50
Wierna Róża . . . . .	4'—
Przygody Janka . . . . .	2'—
Zmazana wina . . . . .	—'60
Pani majstrowa . . . . .	—'75
Bajki ludowe . . . . .	2'—
Genowefa . . . . .	1'75
Na tropie zbrodniarzy . . . . .	1'50
Opowieść o św. Elżbiecie . . . . .	1'50
Orlenko (powieść kozacka) . . . . .	1'50
Przygody rozbitka angielskiego 3 tomy . . . . .	12'—
Biały dowódca Indjan . . . . .	1'—
<b>Ks. L. Goffinego</b>	
(Wykład ewangelji i lekcji . . . . .)	20'—
Nabożeństwo do Najśw. S. J. . . . .	1'50
Nowenna do św. Antoniego . . . . .	—'40
5 Nowenn do N. M. P. . . . .	—'40
Kubek wody . . . . .	} sztuka
Odpuść nam . . . . .	
Ostatni wiatyk . . . . .	} 15 fen.
Pan Bóg swoich nie opuszcza	
Przekłństwo . . . . .	} 5 mk.
Wyleczenie mędrka . . . . .	
Listownik . . . . .	

poleca:

**Księgarnia**

**Gazety Olsztyńskiej.**

## Gotowe buty

poleca  
**Schönwald, mistrz szewski**  
w Wartemborku.

## Wóz

na sprężynach do wożenia mleka,  
2 pługi, jedno i dwukonne,  
duże żelazne i miłkie brony,  
pojedyncze śle, zamianę na kartofle.  
**Zieliński, Bärenbruch 9.**



kolki w boku chyciły, kiedy on tak się drze. A on tak mi powiada:

— Z ciebie Kuba, będzie dobry żołnierz, bo posłuch znasz!

Wywaliłem na niego ślepią, a on powiada dalej: — Przy wojsku befeł to jest befeł i choćbyś kopyta otrępał na drugi świat i już cię na cmentarz wieźli, to jak usłyszysz »auf« to trzeba wstać.

— Ej głupstwo — myślę sobie — gdzieby ta nieboszynek był kogo słuchał — ależ nic nie odrzekł, bo lepiej z głupstwem nie zaczynać.

Jak się wszyscy pozywiali, zaczął pan flajter z nami, zaraz w izbie, czyli jak przy wojsku mówią w sztabie, trzymać egzekucję.

— No chłopaki — powiada — zrobicie »Antreten!« A wiecie co to jest »antreten«? To jest, że wszyscy stanicie jeden kłede drugiego równiutko, do minie głębą i będziecie stali na »stillgestanden«.

Zrozumiełśwa to duchem i za małą godzinę był »antreten« jak pieron. Wtedy pan flajter zaczął do nas takie gadanie:

— Jak w cywilu jest wójt, podwójci, sołtys, radni i tak dalej, tak w sztabie, to jest przy wojsku, jest pan hauptmon, oberlajtmon, lajtmon, felebel, sierżant, Ogórek. Ja nazywam się flajter a z chatupy Jacek Ogórek. Hauptman rządzi batalionem, oberlajtmon kompaniją, sierżant c'giem, kapral gładem a ja także czasem w mordę dąć mogę.

Teraz zrozumiełśwa, co to za wielka osoba jest pan flajter i patrzyliśmy na niego z respektem, bo ten co w mordę walić może, to musi chyba mieć najwięcej do rządzenia.

Bartek Łopatka pomacał się mimowoli za pysk, na którym jeszcze od wczoraj pięć palców widniało.

A pan flajter tak gadał tymczasem:

— W cywilu to wszystko nazywa się po domowemu, jak tam u was po wsiach gadają. Ale tu musi się gadać po niemiecku to jest po wojskowemu. Kto się inaczej odzwie, to za karę musi zrobić »nieder«. Na czapkę mówi się »mies«, na płaszcz »mantel«, na obleczenie górne »bluza« a na paradne »waflentrock«; na ten worek ze słomą na którym się spi: »struzak«, na torbę na chleb: »brotbajtel« i tak dala.

Słuchałem tego wszystkiego, bom słuchał ale nie podobano mi to się wcale. Wziąłem na odważę i spytałem:

— Panie flajter bez obrazy, a nie można by to gadać przy wojsku, jak się komu podoba i takim językiem jakim się w domu gada.

Ale gdzieby to taki graf z człowiekiem gadał. Wzrasnął ino na mnie.

— Stul pyski! rekrutkie ścierwo! — i nic więcej nie rzekł.

Ja się tam nic więcej nie odezwiałem, ale Bartek Łopatka, chłopak okrutnie ciekawy, powiada:

— Panie flajter! A nie daloby, się zmienił trochę tych pogańskich wyzwick na te wszystkie rzeczy? Pan flajter nic. Bartkowi nie odpowiedział, ale widać, że był rozgniewany, bo mu dał pięścią pod brodę, aż Bartek zębami zgrzytnął.

Tak nam zeszło aż do południa. Kiedy od kuchni zaczęli wolać »menaż«, tak pan flajter zakomenderował, co mamy iść w stronę kasarni. Nie obeszło się znowu bez tego coby ten i ów nie dostał w

# GOŚĆ Niedzielnym

## Tygodnik powieściowy dla ludu polskiego

### Dodatek do „Gazety Olsztyńskiej“



Pod redakcją: Ludwika Łydko. \* \* \* \* \*  
 „Gość Niedzielnym“ wychodzi w każdą sobotę.  
 „Gościa Niedzielnego“ bez „Gazety“ abonować nie  
 można. Listy do „Gościa Niedzielnego“ adresować  
 należy: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein Ostpreussen.

\* \* \* \* \* Prace redakcyjne każdego numeru, \* \* \* \* \*  
 kończą się we czwartek wieczorem. — Ręko-  
 pisy i rozwiązania zagadek, nadeszłe później, u-  
 wziędnia się dopiero w następnym numerze.  
 Nadesłanych rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok XXXV.

Olsztyn, na sobotę, dnia 7. maja 1921 r.

Nr. 19

## Ewangelja

na 6. niedzielę po Wielkanocy.

zapisana u św. Jana, rozdz. XVI, wiersz 1—4.

Onego czasu rzekł Jezus do Swych uczniów: Ody przyjdzie pocieszyciel, którego ja wam posłałem Ojca, Duch prawdy, który od Ojca pochodzi: on o Mnie świadectwo dawać będzie i wy świadectwo wydawać będziecie, bo ze Mną od początku jesteście. Tom wam powiedział, abyście się nie gorszyli. Wyłączając was z bóżnic; ale idzie godzina, że wszelki, który was zabija, mniemać będzie, że czyni posługę Bogu. A to wam uczyniłem, iż nie znają Ojca, ani Mnie. Altem to wam powiedział, abyście, gdy godzina przyjdzie, wspomnieli na to, że ja wam powiedziałem.

## Lekcja

z listu św. Piotra, rozdz. IV, w. 7—11.

Najmilsi! Roztropni bądźcie i czuwajcie w modlitwach, a nade wszystko miejcie ustawiczną miłość jedni ku drugim, bo miłość zakrywa wielkość grzechów. Goście radzi przyjmujcie jedni drugich bez szemrania. Każdy, jako wziął taskę, usługując ją jeden drugiemu, jako dobry szafarz rozlicznej taski Bożej. Jeśli który mówi, jako mowy Boże; jeśli który postuluje, jako z siły, której Bóg dodawa, aby we wszem był pochwalon przez Jezusa Chrystusa, któremu jest chwala i panowanie na wieki wieków.

## Z historii zwycięstw i świętności Kościoła.

VI.

Zwycięstwo Kościoła nad herezją.

»Albowiem ja wam dam usta i mądrość, której nie będą mogli odeprzeć ani się sprzeciwić wszyscy przeciwnicy wasi.«

Łuk. 21, 15.

Najstraszliwszymi ze wszystkich ciemności, jakie kiedy zawisły nad Kościołem, są błędne nauki. Ale także i tutaj spełnia się przepowiednia: z ciemności do światła, przez krzyż do zwycięstwa!

Jakże często widzimy następców świętego Piotra, na czele wielkich Soborów kościelnych, odnoszących nad herezją równie niespodziewane, jak świetne zwycięstwa. Dziwny to zaiste widok! Herezjarcha wy-

stepuje z nową nauką, która pochlebia zmysłowości i dumie ludzkiej — całe ludy, nawet księża i biskupi dają niekiedy schwytyć się w te sieci — zdaje się, że sam Kościół Boży się wstrząsa w posadach swoich i że upadkiem grozi. Już się cieszą nieprzyjaciele nad jego upadkiem. Wtem zwołuje Następca Piotra świętego, wiernych Biskupów wszystkich części świata i omawia z nimi zakwestyonowane prawdy zbawienia, przez całe miesiące, często przez lata całe. Nakoniec na uroczystych posiedzeniach Ojców Kościoła, spisują się święte postanowienia, ogłaszają je chrześcijaństwu i potępiają herezję. Świat tego pojąć nie może. Dumni, pyszni uczeni sprzeciwiają się, Książęta i rządy państwowe stanowią prawa wprost przeciwnie postanowieniom Kościoła, nieprzyjaciele Kościoła szaleją ze złości. Ale oto mija rok jeden, czasem kilka lat i burza ustala, przeciwnicy zamilkli, jedność i pokój na nowo w całym Kościele przywrócona. Cóż się stało np. z owymi dumnymi »mężami niemieckiej umiętności«, którzy w roku 1870 prorokowali, zbliżający się upadek tryumfu Kościoła? Sądziłi oni w swej zarozumiałości że »tysiące katolickich księży i uczonych myślał tak samo jak oni«; chcieli swój na »fundamencie nauki« utwierdzić niby na nowo »staro-katolicki« Kościół, jak gdyby święci i pokorni Ojcowie Kościoła w starożytności i w średnich wiekach o nauce nic nie byli wiedzieli! Niejednemu rządowi było to na rękę i dlatego hojnie wspierali i według sił swoich bronili tych burzycieli. A dzisiaj są oni już prawie zapomniani! Kościół oplakuje ich upadek, ale on sam nie upadł przecież; więcej niż przedtem jest on teraz ogniskiem dziejów świata, a nawet jego przeciwnicy nie mogą zaprzeczyć zupełnie niespodziewanego tryumfu, który odniósł nad tymi najnowszymi herezjarchami.

Ze zdziwieniem rozważa każdy badacz historii, jak się to stało, że wszystkie te niezliczone sekty, po krótszym lub dłuższym przeciągu czasu, albo upadły, albo widocznie do upadku się zbliżają; i daremnie się sili wyłomaczyć zwycięstwo Kościoła, z biegiem różnych okoliczności i wypadków; ale wierzący chrześcijanin wie, że to Chrystus, zwycięższy nieprzyjaciół, udzielił tryumfu swemu Kościołowi. Jakże często powtarzało się to cudowne widowisko, od pierwszego Soboru w Nicei aż do ostatniego na Watykanie! A nigdy jednak nie odniosła zwycięstwa pyszna wiedza, lecz »to jest zwycięstwo, które świat zwycięża: masza wiara!«



**Maj.**  
 Pierś wojniej oddycha  
 I twarz się uśmiecha  
 Bo przyszedł już maj.  
 Wesoły, świetlany  
 I w kwiaty ubrany  
 Wspaniały jak król.

Ukwiecił ogrody  
 I pola i wody  
 I łąki i gaje.  
 Gdzie okiem pogonisz  
 Gdzie ucho twe skłoniysz  
 Tam kwiaty i śpiew.

Jak drzewa się stroją  
 I pszczołki się roją  
 Na łąkach wśród pól  
 Motyle latają  
 I psaszki splewają  
 Radosnie wśród drzew.

Lecz z kwiatów najlepsze  
 I listki najświeższe  
 Składamyz u nóg  
 Najświętszej Panienki  
 Tej jasnej jutrenki  
 Z miłości ku Niej.

Królowa ta ma ju  
 Da wieniec raz w raju  
 Z niebieskich nam róż.  
 Nas tam zaprowadzi  
 Na tronach osadzi  
 Gdzie wieczny jest maj.  
 Maria Z. z Brunswaldu.

**Leganda o Matce Boskiej.**  
 (Opowiadanie górnika z Bolechowa.)

Z niwy ludowej.

Stary górnik tak zaczął opowiadanie.  
 Trzydzieści lat pracuję przy żupach, a w bolechow-  
 skich jestem już dziesięć. Nie każdy wytrzyma tak  
 długo przy soli bo zdrowie ona gryzie ogromnie, a  
 i ja niedawnie, jak zeszłego roku, gdy poczęłem krwią  
 pluć pod zimę, myślałem, że przyjdzie mi żonę zosta-  
 wić z drobiazgiem, samemu zamknąć powieki i pójść  
 za innymi, gdyby nie ta woda z kapliczki. Chodzę  
 więc teraz przynajmniej raz na tydzień do źródła, z  
 którego pił raz sam Pan Jezus przed laty.  
 Jest bardzo wielu ludzi na wsi i dalej, na święcie,  
 którzyby też o niem powiedzieć coś mogli, bo każde-  
 mu ono pomaga, choćby był niewiedzieć jak chory,  
 chyba że jest mu już przeznaczono stanąć przed  
 sądem.

Dawniej, to stał tam jeszcze krzyż w lesie, nie-  
 zgrabnie wystygany kozłkiem lecz to już bardzo  
 dawno; potem wybudowali dobrzy ludzie drewnianą  
 kapliczkę nad źródłem, a już niedawno stanęła muro-  
 wana opodal.  
 Tam to wiszą wota, i tam się co rok odprawia  
 msza święta podczas odpustu.

Las to stary nietykany od dawna, i pełno jest na  
 drzewach gniazd ptasich, więcej niż gdzieindziej, bo

tam się żaden jastrząb zbłądzić nie powazy, a jeśli  
 mu przyпадkiem tamteży wypadnie droga, to jest bez-  
 silny zupełnie, bo tam się Matka Boska opiekuje  
 wszystkim. Nawet zwierzyzny nikt koło kapliczki nie  
 strzela.

Stoi ona na samym skraju lasu, nad głębokim  
 parowem, a na dnie parowiu sączy się czysty jak rosa  
 strumyk. Po brzegach roślinie mnóstwo kwiecica i nie-  
 zapominajek.

Bo raz gdy burza była na święcie, wichet wło-  
 cząc się po polach, zajął do lasu, gdzie stała kapli-  
 czka. Omal jej nie zburzył ze szczeniem. Odganiały  
 go drzewa gałęziami jak mogły, las jęczał, lecz ze  
 miejsc było święte, nie się tam zleżo stać nie mogło.  
 Potem wpadł na strumyk do parowu i z kropel wody,  
 która się na brzegi rozprysła, niezapominajki pękami  
 wyrosły.

leż już burzy było i wiatrów, a wszystko stoi  
 w lesie jak stało, chociaż drewniana kapliczka jest  
 bardzo stara, i gdzielegdzie rozpadła się już dawno,  
 A z tem źródłem była rzecz taka:

Raz się kilku pastuchów, którzy paśli bydło na  
 łące, wybrało za źródłem do lasu i znaleźli je niezbyt  
 głęboko nad parowem. Woda miała błękit nieba, była  
 czysta i niezmiernie spokojna.

Gdy się napili, usiedli pod drzewem i słuchali,  
 jak las gadał i jak się nawoływały plaki po gałęziach,  
 Wtem od strony łąki, jakby się rozsunęły stare drze-  
 wa i krzewy, zrobito się jasnie i widniej, więc pa-  
 trzełi zdziwieni przed siebie, bo nie widzieli jeszcze  
 nigdy w lesie tyle jasności.

Konary drzew zacieraly się z wolna i nikły z oczu,  
 jakby gdzie w dal uciekały, liście przed chwilą jasno  
 zielone od słońca, poczęły blednąć gwałtownie, zro-  
 były się szare, potem tak blade, że aż patrzeć nie było  
 można. Ziemia od gałęzi, liści i nieba nie różniła się  
 niczem. Wszystko było jednakowe jasne.

Lecz nic nie widzieli ponadto, więc się też prze-  
 mianie dziwili ogromnie.

W tem jeden z nich złożył ręce jak do modlitwy  
 i mocno na twarzy zmieniłony, poczęł wołać urado-  
 wany i przejętny na poty:

O! o! Nie widzicie? Matka Boska z Panem Jezu-  
 sem tu idzie.

Inni nie widzieli, a on widział, bo jeszcze na  
 święcie nikomu nie zleżo nie zrobił.

Uklęki na to wszyscy i poczęli szeptać: »Ojcie  
 nasz, bojąc się patrzeć przed siebie.

A Matka Boska szła powoli, ogromnie śliczna,  
 w koronie z róż polnych i rosy, ubrana w piaszcz  
 niebieski z białawych płatków.

Szła powoli i lekko ku ziemi nachylona, prowa-  
 dziła przed sobą małego Pana Jezusa, podtrzymując  
 go z tyłu w ramionach. Był bosy, jak zawsze dzieci,  
 ubrany w koszulkę do kolan.

Trawa była w tem miejscu nikła, że naga prze-  
 zierała ziemia zasiana okruciami gałęzi.

Matka Boska stanęła na chwilę i popatrzyła przed  
 siebie, a wnet zaczęły się zlatywać ze wszystkich stron  
 wroble, trzgnadłe, sikory, słowem wszystkie, jakie gdzie  
 były krzykające, a każdy niósł najmniejszy puch ze  
 swego gniazda i nuż układać na drodze, którzy miało  
 przechodzić święte dziecie.

Poprowadziła już Matka Boska swego syna do  
 źródła wygodnie, a że nie miała zacerpnąć w co  
 wody, urwała rosnący obok palmy dzwonek i z niego  
 się napił Pan Jezus.

Potem oddać się poczęła tą samą drogą i we  
 mgle rozplywać, aż znikła zupełnie, tylko czas jakiś  
 po tem jasniej było wszędzie i ciszej.

Chłopcy kończyli już pacierz, gdy las był znów  
 taki jak dawniej, przesycony słońcem, powazny i mu-  
 kliwy.

Lecz tego wszystkiego nikt nie widział, tylko ten  
 jeden, który jeszcze w zyciu nikomu nie zleżo nie  
 zrobił.

A gdy potem wiatr rozwał owe puchy piase po  
 święcie, to był taki wszędzie urodzaj, jakiego jeszcze  
 nikt nie pamiętał.  
 Bolesław Białek.

**Wiejski cmentarz.**

O ty przesmutny nasz wiejski cmentarzu,  
 Tyś też jest rosą dość często skrapiany!  
 To, co najdroższe ma cielek, na ohtarzu  
 Twym złożyć musi. I tak poświęcany  
 Ciałami zmarłych, stajesz się pustynią,  
 Gdzie skargi słychać i łzy gorzkie płyną.

Jak drzewa tu szumią i wiatr smutnie wieje,  
 Jak zwiędłe liście szeleszczą dokoła,  
 Tu chłód panuje, choć słońce dziś grzeje.  
 Lecz co to? czy ktoś mnie cicho nie woła?  
 Czy ktoś złośnie tam w grobie nie jęczy?  
 To wiatr po liściach pobladłych tak brzęczy.

»Tu matka leży« tak czytają na grobie,  
 Sześcioro dzieciak po matce zostało  
 Co ją wspominają w bebrzeźnej żalobie  
 Dziś przyszedł na grób — a każde plakało  
 Skarżyły się matce, że ojciec je bije,  
 Macocha jeść nie da — twarzączki nie myje.

»Tu panna leży«, tak krzyż mi powiada,  
 Bogata młoda i piękna przedziwnie  
 Umarta nagłe... jak lilja gdy pada  
 Podcięta kosą na wiosennej niwie —  
 Spoczywa tutaj i gnije powoli...  
 Na grobie matka się zali w niedoli.

O ty przesmutny nasz wiejski cmentarzu,  
 Tyś izami smutnych dość często skrapiany.  
 To, co najdroższe ma cielek, na ohtarzu  
 Twym złożyć musi. I tak poświęcany  
 Ciałami zmarłych, stajesz się pustynią  
 Gdzie skargi słychać i łzy gorzkie płyną.  
 Maria Z. z Brunswaldu.

**Królowie polscy na Jasnej Górze.**

Niewiako maluczy od wieków spieszą rokrocznie  
 z najodleglejszych stron, ażeby u stóp Cudownej Pa-  
 nienki Częstochowskiej wypłakać serca, szukać uko-  
 lenia w meszczęściach. Matny ślady w historii, że  
 królowie polscy gorliwie zawsze opieką otaczali kla-  
 sztor jasnogórski i często go odwiedzali, szukając tu  
 wychowienia chwilowego po ciężkich trudach.  
 Pierwszy z monarchów, który zwiędzał ten cuda-  
 mi słynący klasztor, był Kazimierz Jagiellończyk; był  
 tu r. 1448 z matką, swoją Zofią, dla uproszenia bo-  
 gosławieństwa Bogarodzicy na dalszy ciąg panowania.  
 Przybył później powrotnie w r. 1472 z królową Eliz-  
 bietą, małżonką swoją, tudzież z całym potomstwem  
 swoim.

Podobnież po dwakroć odwiedzał Jasną Górze  
 król Zygmunt I, który przywilejami uposażył Często-  
 chowę i hojne dary złożył u stóp cudownego obrazu.  
 Z pobożnych pobudek do kaplicy Matki Boskiej  
 Częstochowskiej przybywali królowie Zygmunt August  
 i Henryk Walezy; tu też król Stefan Batory r. 1571  
 miewz swój zostawił w ofierze.

Później zlechał tu r. 1616 Zygmunt III z królową  
 Konstancją dla widzenia się z arcyksięciem Karolem,  
 który błagał dla cesarza Ferdynanda II. o pomoc  
 zbrojną i pieniężną przeciw Węgrom i różnowiercom  
 czeskim; był Zygmunt III raz jeszcze w roku 1620 w  
 Częstochowie a wtedy złożył znaczne fundusze dla  
 klasztoru i kościoła.

Władysław IV zaraz po wstąpieniu na tron, roku  
 1633, odwiedził świątynię Jasnogórską wraz z królo-  
 wą Anną Katarzyną, swoją siostrą, oraz Janem Kazi-  
 mierzem, Karolem Ferdynandem, biskupem wrocław-  
 skim, i Aleksandrem Karolem, braćmi swymi. Pośl-  
 bwszy Cecylię Renatę, był z nią po raz wtóry w  
 Częstochowie roku 1638; potem jeszcze w 1642 r.;  
 ostatni raz przybył Władysław IV, na Jasną Górę roku  
 1646 r. w towarzystwie Ludwika Marii dla uproszenia  
 sobie pomocy nieba przeciw Turkom.

Jan Kazimierz przybywał do stóp Częstochow-  
 skiej Królowej cztery razy w ciągu swego panowania.  
 Tu też dwukrotnie odbył radę senatu.  
 Przed ohtarzeniem w kaplicy Matki Boskiej Często-  
 chowskiej odbyły się zaślubiny króla Michała Wiśni-  
 wieckiego z arcyksiężną Eleonorą (r. 1670) wobec  
 matki, cesarzowej wdowy po Ferdynandzie III. i wlas-  
 nej siostry.

Dwa razy był na Jasnej Górze król Jan III. So-  
 bieśki: raz z żoną Marysienką i synem Jakóbem dla  
 dziękczynnych modłów, a powrotnie dążąc na obronę  
 Wiednia i chrześcijaństwa w roku 1683. spowiedz tu od-  
 prawlił.

Bywali w Częstochowie również królowie August  
 II i III, a za panowania pierwszego z nich, z pole-  
 cenia papieża Klemensa XI, odbyła się koronacja cu-  
 dami słynącego obrazu Marii Częstochowskiej.



**Kuba z pod Wartenborka gada:**

Już kilka niedzieli minęło, jak nie nie gadalem  
 mądrejszego, więc też dzisiaj opowiadać będę dalej,  
 jakie to różne przygody trařały mnie przy wojsku.  
 Wielu wszyscy na czem stanąłem ostatniem razem  
 w mojem opowiadaniu. Na drugi dzień po tej egze-  
 cyrcy, jeszcze wczas rano, przed świtaniem, szedł do  
 naszej cymny jakiś żołnierz z jednym guzikiem pod  
 brodą i zaczął wrzeszczyć paufle. Zerwałem się na  
 równe nogi, bom myślał, że się pali, albo że kogo



Ważną rzeczą jest samo sadzenie ziemniaków. Nie powinno ono być za gęste, ale też i za rzadkie nie jest dobre, bo grunt nie będzie dostatecznie wykorzystany. W gospodarstwach szczególnie drobnych rośliny nie mogą się dostatecznie rozwijać i nie dadzą dobrego plonu. Najlepiej, jeżeli odległość rzędów od siebie będzie wynosiła 50 cm., gdyż wtedy będzie dostatecznie ziemi do podgartywania krzaków. W rzędach zaś sadić należy ziemniaki w odległości 40 cm. Nie należy też ziemniaków sadić zbyt głęboko; przykrycie ziemią ma być takie, aby deszcz ziemi nie sflułkał, a więc nakrycie ziemią grube na mniej więcej 5 do 6 cm. jest najodpowiedniejsze. Do sadzenia najlepsze są ziemniaki średniej wielkości; drobnych nie należy sadić wcale, bo te są często niedojrzałe, a przeto niezdatne do sadzenia; bardzo duże kłoby można przekrawać na dwie połowy, ale zwracać uwagę na to, aby w każdej połowie było parę oczek. Wogóle zauważono, że ziemniaki, które mają więcej oczek są plenniejsze. Ziemniaki, które w kopcach albo w piwnicach wypuściły długie kielki, nie są wcale dobre do sadzenia; kolce te przy sypaniu we worki zwykle połamią się, a ziemniaki muszą wypuszczać nowe kielki, które już słabsze są od poprzednich. Gdy ziemniaki powschodzą, należy je zbronować, aby nie dopuścić roli do zachwaszczenia. Bardzo też należy uważać, aby na powierzchni roli, np. po silnym deszczu nie utworzyła się skupa; gdyby to nastąpiło, to należy ją usunąć przez ponowne bronowanie. Gdy rośliny podrosną, należy je podgartywać obrywkami lub motyką. Dwu do trzyrazowe podgartywanie jest konieczne.

## Roboty w maju.

Miesiąc maj bywa zwykle zaliczany do najpiękniejszych w roku, ale majowemu ciepłu ufać nie należy, dopóki nie miną przymrozki, któremi zwykli nas daryć groźni trzej święci: Pankracy, Serwacy i Bonifacy. Z tego powodu że zastawami tatarski, prosa i konopi trzeba czekać do drugiej połowy miesiąca, ażeby nocne przymrozki nie zwarzyły roślinek bardzo na chłody wrażliwych.

Pastwiska, koniczyny i wczesne trzaski (mieszanki) już się zielenia, więc nie strach, chociaż w sąsiedku z paszą dno tu i owdzie prześwieca. Już nasi ojcowie mówili: »Skoro maj — ostatki bydlu dają; byle więc starczyła na dokarmienie do końca miesiąca! Z wyganianiem krów i owiec na pastwisko należy jednak czekać, aż ziemia obeschnie, ażeby nie narażać ich na rozliczne choroby; zwierzęta pędzić powoli i obchodzić się z niemi łagodnie!

Przy nagłym przejściu od paszy zimowej do zielonej, zwłaszcza przy karmieniu koniczyną i lucerną, zapada często bydło na kolki, albo dostaje odęcia. W takich wypadkach pierwszym ratunkiem jest wolne przeprowadzenie bydła, zwłaszcza pod górę, nigdy jednak nie należy przynaglać stworzenia chorego do pospiesznego biegu, a tembardziej po roli. Nie dajcie też robić choremu zwierzęciu krzywdy, jaką jest rozpozwożenie przed zdejmożeniem paskudnika, czyli błonki, która podczas choroby się powiększa i zachodzi na oko, w miarę powrotu do

zdrowia zaś sama się kurczy. Błonkę taką posiadają nie tylko zwierzęta, lecz i ludzie, a wyrwanie jej nie tylko nie może przynieść żadnej korzyści ani ulgi w chorobie, ale przeciwnie — przysparza jeno cierpienia, okalecza zwierzę, a nawet naraża na utratę wzroku.

Bo przynajmniej sami, czy mogłoby człowiekowi choremu na żołądek pomódz wyrwanie mu włosów na głowie, albo paznokci? Na takie tezenie pewnieby się nikt z was nie zgodził; pamiętajcie więc o przysłowiu: »Nie czyni drugiemu, co tobie nie miło!«

Chwasty należy tępić póki młode, aby nie zostały zakwitnąc, a tembardziej wytworzyć nasienia. To też staranny gospodarz zawczasu idzie z dziećmi na pszenicę, aby wyrwać ognicę, pszonak, rdest, oset, mak, kąkol, bławat i inne chwasty, którego nie tylko zajmują miejsce i odbierają zbożu światło i powietrze, ale niepotrzebnie duszą rolę, wyciągają z niej zapas wilgoci, bardzo cenny dla zboża, zwłaszcza w lata upalne i pogodne.

Do połowy miesiąca powinna rozsada kapusty i brukwi wytworzyć po trzy, cztery liście; należy ją więc rozsadić na zagony obficie wynawożone jesienią, albo wczesną wiosną. W ziemiach suchych, zwłaszcza się uprawa na roli gładko zbronowanej, na mokrych zaś wyrzuca się zagony albo znaczy radliny i na nich sadi rozsadę. Przy sadzeniu ziemię stanniej przyćskać do korzeni nietylko na powierzchni, ale i w głębi i obficie poleać, ażeby ziemia osiadła. Jeśli nastaną dni skwarne, to i później rozsada bez polewania się nie obejdzie.

W sadzie w maju pojawiają się szkodniki: mszyce, liszki, chrabąszcze i inne chraszczyki. Mszyce tępi się za pomocą spryskiwania opadniętych gałązek odwarem tabaki; liszki pierścienicy należy zwilżyć, albo skropić natą, inne zaś, ukrywające się w oprzędach, opalać pochodnią na drzewie lub obcinać i wrzucać w ogień. Chrabąszcze i inne żuki strząsać na płachty i topić w ukropie. Chrabąszcze dawajcie drobniowi; wynagrodzi to jałami.

Drzewa i krzewy, flia wiosne sadzone, podlewać obficie raz na tydzień. Na pestikowych robić nacięcia płytkie wzdłuż pni i konarów.

W ogrodzie warzywnym siał pospiesznie wszelkie warzywo; rozsady kapust, kalafiorów, brukwi, cebuli, porów itp. rozsadać na miejsce, zasiewy polewać gnojówką, rozcieńczoną wodą, co przyspiesza kiełkowanie. Powierzchnię zagonów wrzucić chwasty tępić, wschody zbyt gęste jak najprędzej przerywać.

W szkółce podwijać pędy, wychodzące z oczek szlachetnych, założonych w roku ubiegłym. Wschodzące siekiw pikować, kończyć rozsadzanie dziczek owocowych, róż itp. z roku przeszłego; uszczypliwać pędy boczne, ukazujące się poniżej korony u drzewek piennych.

Rabaty kwiatowe obsiewać i zasadać kwiatami, wyhodowanymi w inspektach lub skrzynkach.

# GOSPODARZ

Organ Kółek Rolniczych w Prusach Wschodnich. :: Dodatek do „Gazety Olsztyńskiej“.



Redaktor: B. Gabrylewicz, Olsztyn - Allenstein Bahnhofsstrasse 87. :: Gospodarz wychodzi w każde sobotę. Ogłoszenia: Za wiersz Korpusowy lub jego miejsce 2 marki. Dla członków Kółek rolniczych 10 procent zniżki.

Na ojczyściej roli  
Gdy dołożym trudu,

Rok I.

Olsztyn, w sobotę, dnia 7. maja 1921 r.

Nr. 18

## Pielęgnowanie koniczyny.

Na wiosnę trzeba przedewszystkiem pole starannie obejrzeć, czy niema miejsc pustych, na których koniczyna nie powschodziła lub też wyginęła.

Miejsca takie należy starannie żelaznemi bronami mocno zdrapać, obsiać gęsto »seradellą« lub inkarnatką, a następnie zagrabic.

Jeżeli koniczyna ma być jeszcze i w następnym roku użytkowana, a w końcu na pastwisko przeznaczoną, wtedy wsiewa się równocześnie także i koniczynę czerwoną z trawami t. j. z »rajgrasem angielskim« i »tymotką«.

Po wykoszeniu jednorocznej »inkarnatki« w następnym roku odrośnie koniczyna czerwona z trawami.

Gdyby koniczyna na całym polu była bardzo rzadka, to w celu poprawienia jej, po poprzednim zbronowaniu, rozsiewa się »inkarnatkę« w ilości około 20 funtów na mórg lub też mieszankę z 12 funtów »rajgrasu angielskiego« i 4 funtów »tymotki«.

Wysiane nasiona przykrywa się broną. W razie zupełnego wymarzenia koniczyny, trzeba bez zwłoki pole zorać i obsiać inną rośliną, mogącą choć w części zapobiedz niedoborowi paszy; w tym celu sieje się mieszankę z wyki i grochu, z dodaniem niewielkiej ilości owsa.

Z powodzeniem zasiewana bywa na lepszych ziemiach mieszanka, składająca się z 15 funtów »inkarnatki« i 12 funtów »rajgrasu włoskiego«; po skoszeniu inkarnatki odrasta jeszcze rajgras i wydaje drugi pokos.

Skoro rola na wiosnę dostatecznie obeschnie i kruszy się za broną, dobrze jest zbronować koniczynę ciężkimi żelaznemi bronami, gdyż wywiera to korzystny wpływ na jej zakorzenienie się i dalszy rozwój, szczególnie na gruntach gliniastych, mocno osiadających lub zeskorupiających się na powierzchni.

Wydrapaną przytem słomę ściemiskową wygrabia się i usuwa z pola.

Kamienie, świeżo wydobyte z ziemi, po każdorazowym bronowaniu powinny być wzbierane i wywiezione.

Na ziemiach próchnicznych, gąbczastych, podnoszących się przez zimę pod wpływem mrozów, można z pożytkiem zastąpić broną walcem pierścieniowym,

przyczem rośliny, mrozami na wierzch wysadzone, zostają wloczone w ziemię.

Dobry skutek na wzmocnienie rozwoju rosnącej koniczyny wywierają: żuźle Thomasa, kaimit i popiół drzewny; nawozom tym, po wczesnym rozsianiu na wiosnę, zanim koniczyna odrastać zacznie, ułatwia się wnikiwanie w ziemię silnym bronowaniem koniczyska.

Bardzo dobrze oddziaływa także wapnowanie i marglowanie, zwłaszcza na ziemiach ubogich w wapno. Obok tych nawozów częstokroć z pomyślnym skutkiem bywa używany gips w ilości z 2 do 4 centnarów na mórg; skutkuje on najlepiej na gruntach żyznych, ciepłych, przepuszczalnych, niezbyt zwęższych.

Do rozsiewania należy wybierać dzień ciepły, pogodny, a mianowicie ranne godziny, dopóki jeszcze na roślinach jest rosa.

Najlepiej rozsiewać go wtedy, gdy koniczyna wyrosła już na 3 do 4 cali, tak iżby osiadł na wilgotnych liściach.

Znaczne szkody wyrządzają niekiedy myszy, które, przygryzając korzenie, i pędy i robiąc pod powierzchnią roli mnóstwo jam i nor podziemnych, przyczyniają się do wyginania wielu roślin.

W ostatnich czasach zalecane bywa zakładanie pszenicy, zawierającej zarzek tyfusu mysiego, który następnie, szybko się rozwijając, sprawia pomiędzy myszami wielkie spustoszenie.

Przyposanie koniczyny skutkuje nieraz dobrze, bytoby bowiem, przydeptując nory, przyprawił myszy o zaduszenie lub też zmusza je do przeniesienia się gdzieindziej. Dobrze działa walcowanie na wiosnę ciężkim walcem, który także jakąś część myszy i gniazd powygnia.

Najgroźniejszym jednakże szkodnikiem koniczyny jest »kanianka«.

Opis jej, a zarazem i sposób tępienia, podajemy w następnym numerze.

## Drzewa przydatne nad drogi.

Najczęściej nad drogami u nas widzi się topole i wierzyby, zapewne dla tego, że się łatwo, bo z kółków w ziemię wetkniętych, dają rozmnażać. A czy to są drzewa odpowiednie?

Drzewo do obsadzenia dróg powinno posiadać następujące warunki:



1. Rosnąć silnie w każdej ziemi młodej więcej żyźnej, ronicie je późno.
2. Wyglądać ładnie, rozwijając liście wcześniej, a
3. Cieniomat drogę dostatecznie, ale nie zanadto.
4. Miec gatunki mocno osadzone, niebądź kruche.
5. Nie rozpościelać korzeni pod wierzchem zbyt daleko.
6. Wytężać dobrze mrozy, łatwo goić rany zadane.

Jakież to drzewa czynią zadość tym wymaganiom? Jest ich niebądź wiele, a byliby jeszcze mniej, gdybyśmy chcieli, żeby wybrane drzewo było jednocześnie użytkowym.

Akacja rośnie przedko, w liściu jest piękna a jeszcze piękniejsza gdy kwitnie; wtedy pszczoły z niej na miod noszą. Ale młoda przemazna, od wiatru się kruszy, późno okrywa się liśćmi i korzenie zapuszcza daleko. Pomimo to w piaskach jest jako drzewo przydatne używana bo na ich względnie dobrze rośnie.

Borosa w tych samych ziemiach jest pięknym i wyborem drzewem, tylko korzenie daje pod wierzchem i daleko idące.

Dąb zwykły i szkarłatny stanowi wspaniałe znakiem drzewo nad drogami, a jedyną jego wadą jest, że wolno rośnie. Za to trwa długo.

Grab pod każdym względem jest drzewem odpowiednim: długowiecznym, zachowującym, jak dąb, liście zeschłe przez zimę, co drogę w zadyłki lepiej znaczy i osłania, ale też rośnie nie zbyt przedko.

Klon zwykły i jawor, a w piaskach kalifornijski, są to pierwszorzędnym drzewa drogowe, wspaniałe, trwałe, wiele ozdobne i przedko rosnące.

Wielki niestety ich wadą jest podleganie owadom, od których liście często całe tracą i sznurowanie, to jest ropuszczenie korzeni często na kilkadziesiąt lokci pod samą powierzchnią. Jedynym sposobem zabezpieczenia wyצרpywania sąsiednich gruntuw przez klony przydatne, jest sadzenie ich na brzegu drogi, oddzielonej od pół uprawnych dość głębokim rowem.

Rów co lat kilka należy odnawiać.

Wierzby, zwłaszcza biała i żółta, są dobrymi drzewami przy drodze, zwłaszcza, gdy się ich nie ogławia wcale, bo ogławione tracą swój piękny kształt i stają się szpetne. Udają się nawet w lichtszych ziemiach, byle w głębi wilgotnych.

Wszystkie te drzewa, oprócz sznurowanych, lepiej jest sadzić od strony pola, za rowem przydatnym, mniejsze co 12, a większe co 15 lokci, przy mocnym palu, żeby, ich nie uszkodzono, póki młode.

Do sadzenia używać drzew najmniejszej na pięć lokci wysokości do korony, w odzianku nie mniej niż 2—3 cali grubych.

Rozumnie się, że drzewa tak posadzone, są własnością tego, na której ziemi rosną.

Drzewa przy drodze są potrzebne, żeby ją cieniowały w lecie, żeby ją znaczyły w noc ciemną i w zadyłce.

Gdy duże urosną, dają z gatunki suchych pożytek, a gdy wierzchołki ich schną zaczynają, wycięte dostarczają dużo materiału opakowego.

Dla tego drogi należy drzewami obsadzać.

Przy drogach wąskich, polnych, wystarczą pojedynczy rząd drzew, od strony południowej, jeżeli droga biegnie ze wschodu na zachód, a od zachodu, gdy idzie z południa na północ.

### Obrobka marchwi.

Marchew wschodzący zwykle bardzo wolno, a kiełek ma tak delikatny i nać w początkach tak wątła, że jeżeli zaraz po wejściu zostanie opanowana przez chwasty, a słabe jej korzonki napotkają twarde bryły ziemi, to łatwo zmarnieje.

Nie dziw więc, że marchew wymaga bardzo starannej uprawy i pielęgnowania, jeśli ma się obficie obrodzić. Potrzebuje ona ziemi pulchnej, starannie oczyszczonej, a jeżeli przed siewem rola jest dobrze uprawiona i wypełniona należyte chwasty, to później mniej już jest roboty z pielaniem.

W parę tygodni po zasianiu, kiedy już zielsko puszcza się znacznie na redlinach, trzeba przystąpić do pielienia marchwi, nie czekając aż większa wyrośnie.

Ale ze wiedzy marchew ledwie się pokazuje na grzbielach redlin, tak że jej prawie nie można rozpoznać pomiędzy młodymi listeczkami chwastów, więc nie trzeba jeszcze ruszać grzbielów, ale opleć same tylko boki redlin i brzozy pomiędzy nimi.

Kto sieje marchwi niedużo, ten może to zrobić rekoma, zapomocą motyki, ale na większych przestrzeniach oplaci się już zrobienie oddzielnych do tego grabi, zakrzywionych na obu końcach do góry w kształcie podkowy tak, żeby drapały tylko dno i boki brzozy, a samego grzbielu, na którym jest zasiana marchew, nie tykały.

Takimi grabiami można tak samo dobrze, jak motyka lub rekoma, a daleko prędzej, opleć zielsko w brzożach i po bokach redlin, na grzbielach zaś, gdyby ziemia zeskorupała, trzeba ją wtruszyć motyką, ale lekko i ostrożnie, ażeby marchwi nie uszkodzić.

Dopiero kiedy już młode listki marchwi tak się rozwiną, że je można dobrze wśród zielska rozróżnić, wtedy należy opleć porządnie grzbielę redlin rekoma, a brzozy lub boki konnym pieknikiem.

Po dwóch lub trzech tygodniach, gdy nać nieco podrosnie, trzeba to samo powtórzyć. Skoro marchew wyrosnie na jakie dwa cale, należy ją przerwać, wyrzucając najsłabsze, a zostawiając w gruncie najładniejsze roślinki.

Pamiętać przytem jednak należy, że te, co zostały, powinny stać nie za rzadko, ale tak, aby nie więcej jak na 2 cale znajdowała się jedna od drugiej. Bo chociaż w marchwi, która rzadko stoi, korzenie są o wiele grubsze, to jednak na ogół sprząta się mniej korzy z mroga, niż wtedy, gdy ona gęsto rośnie.

Niekiedy gospodarze nawet wcale nie przerywają marchwi, ale to też nie jest dobrze, gdyż wleczas ma ona korzonki bardzo cienkie, nie tak mięsiste i nie tak pożywne, jak ta, co była przerwana.

Odtąd dalsze pielęgnowanie upraszcza się bardzo, gdyż ograniczyć się można do lekkiego obsypania rakielkiem, lub co lepsza, przejęcia pogłębiaczem. Po głębiacz, spulchniając ziemię między redlinami, ułatwia korzeniom marchwi rozrastanie się w głąb i zwiększa plon. Tam zwłaszcza, gdzie podglebie jest twarde, puszczanie pogłębiacza wywiera dobry skutek.

Ogdyby jednak gruntu nie był dostatecznie oczyszczony i chwasty rosnać zaczęły, wówczas nie obędzie się jeszcze bez pielienia.

### Plugi wieloskobowe.

Plugi wieloskobowe przeznaczane są do pływkiel orki i to jest warunkiem dobrego ich działania w zwykłych stosunkach. Niekiedy wymagają, aby głęboko

działały, mielibyśmy wówczas niezaprzeczenie wielką oszczędność pracy. Ale gdy się użyje 3—4-skobowe plugi do głębokiej orki, to żaden zwykły zaprzęg nie potrafi oporów przewyżdzić, do tego potrzeba sił większych, n. p. siły parę. Działanie 2—3—4-skobowych plugów w normalnych warunkach jest następujące: 2-skbowe biorą na szerokość 40—50 cm, przy głębokości 10—20 cm; 3-skbowe na 50—60 cm, szerokość 6—20 cm, głębokości: 4-skbowe na 60—64 cm, przy głębokości 4—10 cm. Ostatnie nazywamy zdzieraczami i są do płytkiego działania przeznaczone.

Nie twierdząc, aby plugami 2-skbowymi nie można głębiej orać, ale to nie jest normalna orka, one nie mogą głębszej orki w całym tego słowa znaczeniu zupełnie dobrze wykonywać.

Kombinacje ich mamy rozmaite: 2-skbowe można zamienić na 3-skbowe, 3- na 4-skbowe, ale potrzeba mieć odpowiednie korpusy plugów w zapasie.

Korzyści, jakie one nam dają, dadzą się stwierdzić w następujących punktach: 1. mamy oszczędność pracy, 2. oszczędność zaprzęgu i siły, 3. oszczędność czasu pracy do 35—40 proc. dochodząca. Ta ostatnia oszczędność ma znaczenie szczególnie w większych gospodarstwach przy płaskiej uprawie. Podrywki, siewy międzyplonów przy ich pomocy w odpowiednim czasie się uskuteczają. Odpowiednio do kształtu pola prostokątnego lub kwadratowego można tę oszczędność pracy jeszcze dalej posunąć.

Plugi te są po największej części samochodami, jako takie nie wymagają kierowania. U nas gdy plug jest samochodem, kaze się parobkowi, aby kierował cepigami. Jest to błądem: samochód sam będzie lepiej orać, niż pod ręką najlepszego nawet oracza, bo on nie raz się zdżrzenie, zamyśli i nacisnie mimowolnie na jedną lub na drugą stronę.

Gdy samochód jest ustawiony dobrze, to on jak najrówniej będzie skłoby odciążony, wymaga tylko starannego kierowania zaprzęgiem. Są one o 2 i 3 kółkach. Przedewszystkiem chodzi o jak najskrupulatniejsze ustawienie kółka przedniego do głębokości orki. Najlepiej jest regulować w stodołę na tokr. Ponieważ wszystkie korpusy plugów powinny działać w jednej poziomej płaszczyźnie, przeto kładzie się je na równej desce i przednie kółko się ustawia do głębokości, do której chcemy orać, jeżeli na 10 cm, to 10 cm, niżej. Jest właśnie w tem trudność, bo nasz robotnik nie jest akuratywny, dlatego przy ustawieniu potrzeba ludzi więcej umiętnych, aby to dokładnie wykonali.

Jeszcze są dwie rzeczy, na które potrzeba zwracać uwagę. Plugi mają różne odkładnice zastosowane do gleby, tak, że tego samego pluga na innej glebie złe jest używać. W cennikach są różnymi znakami oznaczone odkładnice plugów do różnych gatunków ziemi: do lekkich, średnio-ciężkich, ciężkich. Każdy gospodarz po odkładnicę pozną, do jakiej ziemi ten a ów plug się nadaje; do ziemi cięższych odkładnicę śrubową; do lekkich machadowe, kruszące. Na to zatem należy baczyć przy wyborze pluga.

Drugą sprawą jest to, że u nas prawie się nigdy kółek nie smaruje, tak, że niektóre fabryki wyrabiają specjalne butksy do wymiary, bo się przedko wycierają. Jeżeli się smaruje, to do dobrego smarowidłem, nie pozostał od wozu, ale oliwą, smarować po u przedniem wyczyszczeniu. Mamy przy to i oszczędność siły i mniejsze zużycie osi i osad.

### Kilka słów o uprawie ziemniaków.

Ziemniaki, bądź co bądź są jedną z największych roślin uprawianych w gospodarstwach, gdyż stanowią one niebądź podstawę w żywieniu się naszej ludności wiejskiej, ale nado są bardzo dobrą paszą dla bydła, trzody chlewnej i drobitu. Mają jeszcze i tę dobrą stronę, że przez uprawę, której wymagają, oczyszczają rolę z chwastów i pozostawiają rolę w stanie wydobrzała, przeto są bardzo dobrym przedplonem przedewszystkiem dla jaryzny, a przy odpowiednim sposobie uprawy, także i dla zboża ozimnego. To też nie dziwne, że staraniem każdego gospodarza jest: uprawą ziemniaków kierować tak, ażeby uzyskać jak najwyższe plony.

Jest wiadomo, ziemniaki najlepiej udają się na piaszczystych, a jeżeli takich nie ma, to musi się je uprawiać i na innych, jak np. gliniastych lub piaszczystych. Na tego rodzaju gruntach nie da się uprawiać osięgnąć plonów najwyższych, jednak przy odpowiedniej uprawie i nawożeniu mogą być plony zadawalające.

Ziemniaki wymagają wogóle gruntu pulchnego i dobrze nawożonego, najlepiej jest sadzić je po zbożu ozimem, które było uprawione na obronniku. Dobrze też udają się nam ziemniaki na świeżym nawożeniu, ale w takim razie obronnik należy wywieźć na pole w jesieni i przyorać przed zimą. Najlepsza uprawa roli pod ziemniaki jest taka: Siernisko po sprzącie oziminy jak najspieszniej, podłożyć pylucitko zawlec broń, a po paru tygodniach wyorać głęboko przed zimą. Rola pozostawiona w ostrej skłbie przez zimę, przemarnie i skruszeje i znajdzie się w bardzo pomysłnym stanie dla uprawy ziemniaków. Jest u nas zwyczaj rozpowszechniony, że na wiosnę po zabronowaniu ziemi, daje się drugą orkę, czyli jak to mówią pospolicie, rolę się odwraca. Ten sposób uprawy nie zawsze jest dobry, bo przez orkę wiosenną rolę się bardzo wysusza, co znów dla zboża jak i ziemniaków jest niebezpieczne, zwłaszcza jeżeli nastąpi wiosna sucha, co w naszym klimacie dość często się zdarza.

W roku, który miał bardzo suchą wiosnę, a także i suche lato, mieliśmy dobry urodzaj ziemniaków tylko ci gospodarze, którzy na wiosnę rolę pod ziemniaki nie orali, a tylko ją spulchnili narzędziami do tego celu służącymi, jak kultywatorami, drapaczami itd.

Nie ma wcale obawy, ażeby rola dobrze wyorana przed zimą nie była dosyć pulchną i przydatną do sadzenia ziemniaków, bo chociaż ona z wierzchu się złata, to jednak już na 4—5 cm, poniżej powierzchni ma ona właśnie taką strukturę, która umożliwia podnoszenie się wody z pogłębienia ku wierzchniej warstwie urodzajnej, co następnie wskutek bardzo drobnych szczelin powstałych w roli przez odciążenie się przez zimę roli ornej. Jeżeli ją na wiosnę na nowo zorzemy, to układ ten czasami ziemi w niższych jej warstwach zrujnuje, a przez to niezgodny do doprowadzenia wody z niższych warstw roli ku wierzchniej warstwie urodzajnej. Jeżeli już rola ma być koniecznie orana na wiosnę, jak np. na bardzo ciężkich gruntach, w takim razie wiosenna orka nie powinna być głęboka, ale płytka. W jesieni można orać głęboko, na wiosnę zaś płytko. Chcąc mieć pełny urodzaj ziemniaków, nie należy zapominać o dodatku nawozów sztucznych, zwłaszcza nawozów potasowych — soli skoncentrowanych lub kamniu.